

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłatą kwartalną na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 30 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. s z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miesiąc rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 142.

Bochum, czwartek, 6 grudnia 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Na grudzień

płaci się za

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ tylko 50 fenygów

a z odnośzeniem do domu 10 fen. więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć formularza, zamieszczonego na 3-ciej stronie „Wiar. Pol.“ Kto już „Wiarusa Pol.“ posiada, niech formularz wręczy znajomemu lub przyjacielowi i z chęcią go do zapisania pisma tego.

Teraz pora po temu, aby wszystkich opieszłych zachęcić do zapisania polskiej gazety, którzy z pewnością po upływie miesiąca staną się gorliwymi czytelnikami „Wiarusa Pol.“

Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“, bo to pismo wasze, które jedynie dla waszego dobra pracuje i nadal pracować pragnie. Niech każdy z naszych Szan. Czytelników, choć jednego Rodaka zachęci, aby sobie zapisał „Wiarusa Pol.“ na grudzień, a przysłuży się dobrze sprawie Polaków na obczyźnie. Prenumerata miesięczna wynosi tylko 50 fen., które z pewnością każdy chętnie poświęci na gazety, byle został do tego zachęcony.

Polacy na obczyźnie.

Baukau. W niedzielę, dnia 25 listopada urządziło towarzystwo nasze wieczorek ku uczczeniu naszego wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza. Uroczystość ta wypadła bardzo dobrze. Po załatwieniu spraw towarzyskich rozpoczęto o godz. 5-tej po południu wieczorek odczytem, potem występowało kółko śpiewaków ze śpiewem. Następnie występowali z deklamacyami pp.: A. Paluth, M. Kubiak, I. Pawlicki, J. Ratajczak, a W. Tomczak z mową. W chwilach wolnych śpiewano różne pieśni. Nadmienić należy, iż nasze towarzystwo bardzo pomyślnie się rozwija, tylko członkowie trochę opieszali są w uczęszczaniu na zebrania. Na zakończenie uroczystości zaśpiewano: „Nie opuszczaj nas“, poczem rozeszliśmy się wszyscy zadowoleni do domu.

Członek z Baukau.

Wolsdorf. Nasza gałąź Towarzystwa św. Barbary w Helmstedt pod nazwą „Wiara“ liczy 40 członków. Niestety, wyznaczyć trzeba, że członkowie bardzo nieregularnie przybywają na zebrania, które się co dwa tygodnie odbywają. Czy to nie wstyd dla nas Polaków, że tak mało dążymy do towarzystwa, gdzie wspólnie pracować można nad podniesieniem oświaty. Rodacy, nie dajmy zawstydzić się Niemcom, którzy nas prześmiewają, że jesteśmy tacy obojętni względem pielęgnowania naszego języka ojczystego. Oby te kilka słów trafiło do serca wszystkim Rodakom i zachęciło ich do liczniejszego uczęszczania na zebrania.

Hanower. Sprawozdanie roczne Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze od 29 października 1893 do 18 listopada 1894 r.

Towarzystwo nasze założone w listopadzie 1890 r. ma na celu łączenie rodaków, przeby-

wających w Hanowerze i okolicy, oraz zachowanie wiary św. i obyczajów ojców naszych, bronienie swych członków przed zarazą socjalnej demokracji, oraz wspólna rozrywka i zabawa towarzyska.

W ubiegłym roku odbyło się posiedzeń 27, z tych 23 zwyczajne i 4 walne, a oprócz tego były 4 posiedzenia zarządu. Posiedzenia odbywały się regularnie co drugą niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu katolickich towarzystw.

Towarzystwo liczyło 112 członków, z tych wyjechało w strony rodzinne 7, dobrowolnie wystąpiło 39, wykluczonych zostało 11 (ponieważ nie płacili miesięcznych składek), tak iż Towarzystwo liczy obecnie 55 członków.

Stan kasy jest następujący: Remanent z 1893 roku 513 mr., dochód z 1894 roku 914,90 mr., rozchód 879,90 mr., pozostaje czystego dochodu 35 mr., tak iż obecny majątek towarzystwa wynosi 548 mr.

Towarzystwo posiada także małą bibliotekę. Część książek jest własnością Towar. Czytelni Ludowych w Poznaniu, część własnością towarzystwa. Z gazet abonuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ i „Przyjaciela Ludu“.

Spowiednika polskiego mieliśmy w ubiegłym roku dwa razy, i to: w Boże Narodzenie i w Zielone Świątki. Towarzystwo za każdą razą przystępowało do wspólnej Komunii św. Towarzystwo zamówiło w ubiegłym roku 6 Mszy św. Z chorągwią występowaliśmy 8 razy publicznie. Zabaw urządzono 4, prócz tego obchodziliśmy wspólnie święconkę.

Na koszt towarzystwa były wysłane 3 delegacje, tj. na wiec polski do Helmstedt, na wiec polski do Bochum i delegacja z trzech członków na uroczystość poświęcenia chorągwi Tow. św. Jana w Magdeburgu.

Do zarządu na rok 1895 zostali wybrani pp.: W. Ptak przewodniczący, F. Piechowiak zast., L. Konieczny sekretarz, J. Majerowicz zast., W. Więckowiak skarbnik, A. Kaczmarek zast., J. Sledzik bibliotekarz, J. Mizera zast., St. Maliński i A. Nowak ławnicy, Fr. Besterda chorąży, St. Slakowski i B. Hoffmann asystenci.

Ubytek członków tłumaczy się tem, że w Misburgu zostało założone nowe towarzystwo i Rodacy tamtejsi do niego przystąpili a z naszego towarzystwa wystąpili.

Ludwik Konieczny, sekretarz.

Dobrze wiedzieć!

Rok bieżący zbliża się ku końcowi, dobrze więc wiedzieć, jakie należytości upadają skutkiem przedawnienia (Verjährung), aby w razie potrzeby móc jeszcze przed upływem roku wytoczyć skargę o nie.

Z ostatnim dniem grudnia br. upadają pochodzące z roku 1892 należytości: 1) kupców, kramarzy, rzemieślników, właścicieli fabryk i podobnych zakładów za roboty i prace wykonane i aptekarzy za lekarstwa; wyjątek stanowią te należytości, które powstały ze względu na proceder odbierającego; — 2) należytości właścicieli fabryk, kupców, kramarzy i rzemieślników, które powstały przez wypłacenie zaliczki robotnikom; — 3) należytości szkół i zakładów wychowawczych za naukę każdego rodzaju, wychowanie i wykształcenie; — 4) myta nauczycieli; — 5) należytości ro-

botników fabrycznych, towarzyszków (czeladników) i wyrobników co do niewypłaconego zarobku; — 6) należytości furmanów i szkucciarzy (żeglarzy) co do opłaty frachtowej i innych wydatków; — 7) należytości szynkarzy i właścicieli gospód za mieszkanie i żywienie.

Z końcem roku upadają także następujące należytości z roku 1890: 1) należytości kościołów, duchownych osób i urzędników kościelnych za odprawienie kościelnych ceremonij; — 2) należytości notaryuszów, adwokatów, lekarzy, komisarzy aukcyjnych, maklerów (pośredników handlowych) i w ogóle wszystkich tych osób, które mają pozwolenie od władzy do wykonywania swych czynności lub których zawodem jest wykonywanie poszczególnych zleceń; — 3) należytości świadków i rzeczoznawców; — 4) urzędników gospodarczych, sług i pomocników handlowych co do zastug, myta (pensji) i wszelkich dochodów; 5) należytość majstrów za wyuczenie jakiegobądź procederu; — 6) zaległości z uroków (procentów), dzierżawy i najmu, pensji, alimentów, rent, podatków (jeżeli rząd takowe skutkiem ugody przekazał osobom prywatnym), zaległości z szosowego i mostowego; — 7) należytości za wyłożone koszty procesowe, które przegrzywający winien zwrócić swemu przeciwnikowi; — 8) żądania sądów, komisyj generalnych i władz administracyjnych (Verwaltungsbehörden) co do uiszczenia jakiegobądź należytości, lub ich reszt i obowiązek tychże co do zwrotu za wiele zapłaconych pieniędzy.

Należytości te upadają, jeżeli uprawniony do ich ściągnięcia w tym czasie nie wniósł i do 31 grudnia nie wnieśli skargi, lub postara się o wręczenie dłużnikowi nakazu zapłaty (Zahlungsbefehl), lub jeżeli dłużnik nie uzna wyraźnie, że jest winien i ile winien, bądź to przez zapłacenie uroku (procentu), zwrot części należytości, lub choć przez to, że poprosi o zwłokę piśmiennie lub wobec świadków. Napomnienie samo jeszcze nie przerywa przedawnienia. Natomiast wezwanie przed sądem polubowego (Schiedsmann), jeżeli przed nim się dłużnik przyzna do długu, lub gdy przyjdzie do jakiego układu, zapobiega przedawnieniu, bo to się równa wyrokowi sądowemu.

Wykaz pracy.

W sprawie wykazu pracy znajdujemy w referacie inspektorów procederowych za 1893 rok zajmujące szczegóły. Czytamy tam między innymi: Im bardziej odczuwa się niedomagań, jakie powstają dla robotnika z chwilowego braku pracy, z nieregularnego zatrudnienia i niepewności zarobku, tem żywiej zwraca się uwaga ogólna ku kwestji pośrednictwa pracy. Jakkowiek w wielu obwodach brakło uporządkowanego wykazu pracy, albo skierowane ku temu dążności objawiały się bardzo słabo, to z drugiej strony toczyły się w kilku obwodach a zwłaszcza miasta rozprawy, które w tym kierunku dążyły do ulepszenia. Cały nadto szereg referatów omawia uzyskane już pomyślnie rezultaty z publicznych wykazów pracy.

Procederowy urzędnik inspekcyjny dla Prus Wschodnich zwraca uwagę na urządzone w Królewcu ze strony związku dla wspierania biednych biuro, wskazujące pracę. Inspektor dla Prus Zachodnich referuje, iż w Gdańsku zamierza wydział cechowy wraz z urzędem

polubowym sądu procederowego utworzyć miejsce dla wskazywania pracy. W Poznaniu zaś istnieje, jak wiadomo, takie biuro od pewnego czasu, założone z inicjatywy miasta, i o ile wiemy, oddaje ono znaczne przysługi pracującej ludności.

W Magdeburgu porozumiał się związek miejscowy „Gewerkverein“ budowniczych maszyn i robotników w fabrykach metalów, który od roku 1888 utrzymuje biuro dla wskazywania pracy, z innymi związkami miejscowymi, aby tę instytucję rozprzestrzelić na całą Saksonię i księstwo Anhalt. Pośrednictwo w pracy dokonywa się nie tylko przez obcowanie z pracodawcami, ale także z wermistrzami i ich stowarzyszeniami, przez ogłaszanie tych miejsc w gospodach itd. Każdy związek miejscowy wybiera męża zaufania, któremu się donosi o sposobności do pracy, a we fabrykach i większych warsztatach znowu się ustanawia w tym celu mężów zaufania. O wakujących posadach donosi się do centralnego biura w Magdeburgu. Socjaliści także urządzili w zeszłym roku biuro dla wskazywania pracy w Magdeburgu.

Referat inspektorów procederowych wspomina nadto o takich biurach w Getyndze, w Augsburgu i w Darmsztacie. W tem ostatnim mieście istnieje zakład centralny dla wskazywania pracy i mieszkań od 1 lutego 1893 r. i został założony za staraniem miasta i związków dobroczynnych. Referat pisze, że zrzekając się zysków, zakład ten pośredniczy w wynajdywaniu pracy dla robotników fabrycznych i procederowych wszelkiego rodzaju, dla czeładników, uczniów i służby w Darmsztacie i po za jego obrębem, oraz pośredniczy w wyszukiwaniu mieszkań. Opłata dla robotników, czeładników, pomocników i uczniów wynosi 20 f., dla zamieszkowców 30 fen., dla służby 15 fen. Opłata za wskazanie mieszkania wynosi 30 fen. Zakład porozumiał się z zamieszkowcami tego rodzaju instytucjami, mianowicie w Sztutgardzie i Karlsruhe, aby ułatwić pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy do tych miast za miejscową opłatą. Istnieje także zamiar utworzenia pobocznych związków w większych miastach Wiel. Ks. heskiego. Dotychczas jest biuro otwarte tylko od godziny 1 do 5 po południu. Wydział, kierujący zakładem, liczy, wedle statutów, 9 członków. Wraz z wskazywaniem pracy połączono wykaz drobnych mieszkań dla rodzin robotniczych albo osób samotnych, ponieważ w większych miastach nieraz trudno

robotnikowi dla braku czasu i sposobności szukać wolnego mieszkania. Zrobiono spostrzeżenie, że często złe mieszkania bywały zamieszkałe, gdy tymczasem dobre za tę samą cenę stały pustką. Zakład ogłasza kilka razy tygodniowo zestawienie osób szukających zajęcia i wolne posady za pomocą plakatów, przylepianych w rozmaitych stronach miastach, na stacjach kolei konnych, na ratuszu itd.

Z Hamburga referują, że tamtejszy zakład dla wskazywania pracy, istniejący od 1-go kwietnia br., udzielił od czasu swego założenia 137 robotnikom codziennie zatrudnienia. Dalej wykaz pracy członków związku przemysłu żelaznego w Hamburgu wskazał w ciągu 1893 roku pracę 7072 osobom.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Kapelan przy tutejszym zakładzie chorych ks. Maryan Dąbrowski otrzymał prezentę na probostwo w Niewieście w dekanacie świeckim.

Bukówiec w powiecie świeckim. W piątek 30 z. m. znaleziono w jeziorze ciało listonosza Jana Tockiego. Wracając w czwartek wieczorem wśród ciemnicy do domu, drogę ominął i wpadł w jezioro.

Lubichowo. Po dłuższej przerwie odbyła się u nas 29 z. m. zabawa, jaką nam kilku tutejszych amatorów odegraniem polskiego teatru urządziło. Przedstawiono dwie komedijki „Ulicznik Warszawski“ i „Dziesięć tysięcy marek“ z wielką akuratnością i umiejętnością.

W. Trąbki. Dnia 1-go bm. zmarł niespodziewanie ks. Szczepan Popiółkowski, proboszcz w Trąbkach, niemal skończonym 63 roku życia a 38 roku kapłaństwa swego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kościąn. Komisya kolonizacyjna kupiła dobra rycerskie Ziemię w powiecie kościańskim na terminie subhastacyjnym za sumę 360 tysięcy marek. Wieś ta w kilku latach miała sporą liczbę właścicieli.

Szlichtyngowa. Zeszłego czwartku w południe włamali się złodzieje do mieszkania dziedzica Brettschneidera w Witkowie i skradli z biurka 450 marek w gotówce. Złodziei dotąd nie wykryto.

w takiej izbie leżeć. Powietrze fatalne, zgniłe. Żadnej wentylacji, żadnego światła. Powinności przecież dbać o kobietę, kiedy chora. Z nią coraz gorzej i musi być gorzej w takich warunkach.

Ojciec gryzł wasy i miledzał ze spuszczoną głową.

— Mlekaby też jej trzeba świeżego, mięsa, wina kieliszek czasem...

Tu lekarstwa nic nie poradzą, tu pokarm trzeba posilny prowadzić...

Poszedł już, już i na drugą ulicę skręcił, bom patrzył za nim, a ojciec precz jeszcze w sieni stał, w ziemię patrzył i wasy gryzł.

Aż nagle się poruszywszy, koszuła na piersiach szarpnął, woreczek ze szkaplerzem rozerwał, i dobywszy z niego srebrny pieniądz z Matką Boską, mnie po węgle i po mleko posłał, przykazując, żebym nie powiadał matce, jak i zjadł.

Nazajutrz w południe zabieraliśmy się właśnie do przedstawienia i już się Felek na szkapę gramolił, kiedy nagle ojciec do stajenki wszedł, a za nim pan Łukasz Smolik, chrzestny Piotrusia naszego, dorożkarz z Pragi. Zaraz mnie coś tkło, więc szturchnąłem Felka i obaj stanęliśmy jak trusie.

Pan Łukasz, próg przestąpiwszy, bat swój w kącie postawił, ogromny kościsty nos w poję kapoty granatowej utarł, i wyciągnawszy chudą długą szyję, tabakę zwolna zażywał. Człowiek to był już stary, wysoki i dobrze zgarbiony; oczki miał małe czarne, świdrowate, brwi krzaczyste, i chudy, zarastający od spodu podbródek. Pod jego kościstym nosem sterczały żółte saperskie wasy, którymi, biorąc tabakę, jak królik poruszał. Z pod wielkiej granatowej czapy wyglądały sine, białawym puszkami porośnięte uszy, z których prawe ozdobione było srebrnym koleczykiem. Do nas zaglądał pan Łukasz rzadko, choć go kumoterstwo z nami łączyło; mówiła o nim matka,

Sierakowo. Zeszłego wtorku wieczorem wybuchł w Mylnie pożar. Spalił się dom mieszkalny gospodarza p. Bartkowiaka. Przymuszcza, że pożar został z zemsty podłożony.

Inowrocław. Ponieważ, jak pisze „Gesellige“, pomiędzy miastami Inowrocławiem, Kruświcą i Strzelnem nie ma protestanckiego kościoła, a potrzeba takowego z dnia na dzień czuć się daje, dla tego właściciele fabryki sody w Montwach postanowili z początkiem przyszłego roku na własnym gruncie blisko fabryki i na własny rachunek, wybudować protestancki kościół.

Szubin. Matka strzelca w bażanteryi w przyległym dominium szubskim, 70-letnia staruszka wracając z miasta do domu syna wieczorem, zabłąkała się w lesie i zaledwie szczęśliwym trafem wyszła z lasu i udała się do znajomych w mieście, gdzie przenocowała. Syn szukał jej z ludźmi po całym lesie, świecąc latarniami, daremno. Dopiero na drugi dzień dowiedział się, gdzie matka przenocowała.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Największą wsią na Górnym Ślązku jest Zaborze. Miejscowość ta dzieli się na rozmaite części: Zaborze kolonia B. liczy 5931 mieszkańców, Zaborze kolonia A. 1919, Zaborze kolonia C 1637, Zaborze plac koksowy 1032, Zaborze wieś 3322, Zaborze Poremba 3360, Zaborze obwód dominialny kolonia B. 3224, Zaborze obwód dominialny kolonia C. 1063; razem 21,488 dusz, w porównaniu do przeszłego roku 1057 mieszkańców więcej.

Adamowice. Na cholerę zachorowało tu kilka osób jako też w Brzezince, lecz dotąd żadna nie zmarła.

Szylerzowice (pow. Raciborski.) Trzynastoletni chłopak budowniczego G. biegł za dorózką i uwiesił się u niej, przyczem dostał się w koło, które mu czaszkę zdruzgotało, tak że nieszczęśliwy w niedługim czasie ducha wyzionął.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Projekt opodatkowania tytoniu wypracowany obecnie całkowicie, ma w tych dniach zostać przedłożonym radzie związkowej.

W sprawie ustawy na zwalczenie przewrotu piszą do „Köln. Volks-Ztg.“, że parlament załatwi się z pierwszym czytaniem jeszcze przed Nowym Rokiem, a rząd spodzie-

że kutwa, że na groszach siedzi; czasem znów przepowiadała, że wszystko Piotrusiowi zapisze, bo wdowice bezdzietny był.

Kiedyśmy się tak, oniemiawszy nagle, przypatrywali panu Łukaszowi, ojciec — jakby nas nie widział — do żłobu prosto poszedł, szkapę odwiązał i po zadzie ją dłonią uderzył.

— A no, stara! — zawołał, obracając ją łbem do światła. Szkapę zmrużyła zdrowe swoje oko, a ślepem, oślepiałem, szeroko otwartem, zdawała się patrzeć gdzieś daleko, daleko.

Pan Łukasz szczyptę tabaki u nosa trzymając, zaczął się słodko uśmiechać, a przekrzywiwszy głowę, patrzył na szkapę to z lewej, to z prawej strony.

— He!... He!... He!... A co to kumeczek przedawać chcesz?... Skórę czy kości?

Spojrzał ojciec posępnie z pod oka, i zaraz mu się wasy podniosły, ale przełknął tylko ślinę i rzekł:

— Skóra i kości zarobią u was, kumotrze, na mięso. Byle temu pochlebić trochę owsem, to to będzie jak kluska okrągła.

— A bodaj też kumeńka!... — rozśmiał się znów pan Łukasz. — Pochlebić! Pochlebić! Ale to owies drogi tera, kumeńku!... Pięć złotych ćwiarteczka, kumeńku! I siano też drogie...

— A drogie — rzekł obojętnie ojciec, ale widziałem, że mu się oczy zapaliły.

— Nastąp! Noga! Ano!... — zawołał, uderzając szkapę, która przestąpiła wlokące się za nią postronki.

— He!... He!... He!... — rozśmiał się słodziej jeszcze pan Łukasz. — I szpacik, widzę, jest...

— A jest! — odparł ojciec krótko, suchym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci nędzy.

(Ciąg dalszy.)

Matka miała się coraz gorzej. Jej ciężki, chrypiący kaszel z twardego snu dziecięcego po nocach nas budził. Raz wraz też zasypiała we dnie, a mimo że się nagle ciepło na świecie zrobiło, febra ją chwilami trzęsła, aż zęby szczykały. Ojciec chodził po izbie zgarbiony, żółty, jakby mu z dziesięć lat życia przybyło, a rękę na nas twardą miał i o byle co do czubów nam sięgał, ale żeśmy się tam wielce nie nastroczali, dużą część dnia spędzając w stajence.

Od kiedy zagroziła nam możność utracenia szkapę, stała się nam ona podwójnie drogą. Rozrzewniało nas teraz każde jej parsknięcie, każde ruszenie ogonem.

— O... je! — wołał Piotrus, wpatrzony w nią z zachwytem, gdy zanurzała w żłobie łeb swój wielki, a podniósłszy go, żuła gołą sieczkę, mrużąc zdrowe oko.

— O... pije! — wołał, gdy łeb wsadzała do starego wiaderka, aby żłopnąć raz i drugi wody, którąśmy jej przynosili własnoręcznie.

Ja i Felek siadaliśmy z obu jej stron, na żłobie, i machając nogami, przyglądaliśmy się całemi godzinami każdemu jej ruchowi.

Ziemniaki nawet, któreśmy teraz już codzień bez okraszania mieli, tuśmy przynosili, aby razem ze szkapą obiad jeść, chociaż dzielić się z nią nie było czem, bo nam samym jakoś się coraz szczuplej dostawała.

Weselej też było w stajence niż w izbie, bo słońce w same zęby świeciło tu nam przez drzwi na oścież otwarte, a do suteryny od naszego kąta, jak rok długi nie zajrzało nigdy.

— Ależ tu zimno u was! — mówił pan doktor, zachodząc do matki. — I wilgoć straszna! Powinniście się postarać o suchą i ciepłą izbę dla żony — dodawał, gdy go ojciec wyprowadzał do sieni — żona wasza nie może

wa się uzyskać dla niego większość w parlamencie.

Do „Polit. Corr.“ donoszą z Petersburga, iż ziemstwo gubernii moskiewskiej chce wzięść inicjatywę w zaprowadzeniu u siebie obowiązkowej nauki w szkołach ludowych.

Berlin. Wedle spisów urzędowych z r. 1892 najmniej zdatnych do żołnierki dostarczył Berlin, bo tylko 34,91 procent ze wszystkich, którzy się stawili.

Najwięcej zdatnych było w Poznańskim, bo 56,66 procent, następuje Alzacya i Lotaryngia z 56,66 procent, a potem zaraz Prusy Zachodnie i Wschodnie. W Poznańskim stanowią Polacy dwie trzecie całej ludności, w Prusach Zachodnich połowę, w Prusach Wschodnich znaczną część (Mazury). Gazety niemieckie przyznawają, że w ogóle między katolikami a szczególnie Polakami jest stosunkowo najwięcej zdatnych do żołnierki i z tego wywodzi wniosek, że rząd powinien szerzeniu polkości nie tylko nie przeszkadzać, lecz owszem wymierzać Polakom i w językowym względzie sprawiedliwość, bo Polacy są najdzielniejszymi obrońcami kraju.

Petersburg. W dniu 21 listopada **car potwierdził ulaskawienie włościan krożańskich.**

Warszawa. Hurko wrócił z Petersburga do Warszawy. Obaj Hurkowie, ojciec i syn, podali urzędownie prośby o dymisy. Natomiast powraca na swoje stanowisko naczelnik kancelaryi generał-gubernatora, Bożowski, usunięty przed dwoma tygodniami przez Hurkę.

Z Czartoryi na Wołyniu przyszła tu wiadomość telegraficzna, że generał-gubernator wileński, Orzewski, uległ wypadkowi jakiemuś, zagrażającemu życiu. Przypuszczają, że chciał odebrać sobie życie. W Petersburgu, dokąd udał się na pogrzeb zmarłego cara, był przez cara Mikołaja II źle przyjęty, a na uroczystość zaślubin carskich wcale go nie zaproszono. Wyjechał z Petersburga 23 listopada do Wilna, lecz w drodze zmienił kierunek podróży, i udał się do majątku swojego Czartoryi.

— **Na uroczystość** zaślubin cesarza Mikołaja II zaproszono do pałacu zimowego przedstawicieli wyższego duchowieństwa katolickiego.

Madryt. Pogrzeb Kardynała Gonzales miał wspaniały przebieg. Izba przyjęła wniosek, który oświadcza, że śmierć Kardynała jest przedmiotem narodowej żałoby.

Budapeszt. Powiadają, że król serbski Aleksander ma się w najbliższym czasie zaręczyć z krewną cesarza austriackiego, siostrą arcyksięcia Leopolda Ferd. Salvatora. Ślub odbędzie się w październiku roku przyszłego. Wiadomości powyższej nie uważamy za zbyt wiarogodną, bo cesarz Franciszek Józef, jako głowa rodziny, nie zezwoli na to małżeństwo, jeżeli król Aleksander nie zobowiąże się do wychowywania dzieci w religii katolickiej, a tego trudno się spodziewać.

Londyn. „Times“ donosi z Hiroszimy, że Japończycy zabili po zdobyciu portu Artura prawie wszystkich mężczyzn mieszkańców miasta. Chińskich jeńców wojennych duszono, rozstrzeliwano, rozcinano w kawały itd.

Japończycy zaś twierdzą, że mieszkańcy portu Artura brali czynny udział w walce, i z domów strzelali do zwycięzców. Rząd japoński wyraził swe zdziwienie i ubolewanie na wieść o popełnionych przez wojsko okrucieństwach, niezgodnych wcale z pojęciami japońskimi i oświadczył, że stanie w obronie praw ludzkich i cywilizacji.

Sprawy robotnicze.

Chorym mogą pieniądze zostać wypłacone podług ustawy Knapszaftu na żądanie codziennie od godz. 8 do 10 z rana za okazaniem zaświadczenia choroby, ale tylko w odnośnych biurach pomocniczych. Na czas każdej choroby zostanie w przyszłości tylko jedno świadectwo wystawione. Członkowie, którzy jako zdolni do pracy opuszczają dom chorych i wsparcie chorych w terminach wypłaty pobierać pragną, powinni jak dotychczas najpóźniej 1go odnośnego miesiąca swemu starszemu knapszaftu świadectwo choroby wręczyć, aby mógł je przesłać do obrachunku do właściwego biura pobocznego. Członkowie pozo-

stający w kuracji, życząc sobie pobierać pieniądze w terminach, powinni sześć dni przed terminem wypłaty przesłać również zaświadczenie choroby starszemu knapszaftu. Wypłata następuje w dniu terminu za pokwitowaniem, a świadectwo choroby zostaje zwrócone. Jeżeli świadectwo zostało przesłane do biura pobocznego w celu odbierania pieniędzy w terminach wypłaty, natenczas w biurze pomocniczym pieniądze odbierać nie można.

Z różnych stron.

Langendreer. Na cesze „Colonia“ został niebezpiecznie okaleczony górnik K. Bollański.

Recklinghausen. Na cesze „General Blumenthal“ został górnik Mateusz Paskuda zaduszony przez gazy.

Sterkrade. W pobliżu zakładają nową kopalnię węgla.

Wattenscheid. Na cesze „Centrum“ doznali dwaj górnicy niebezpiecznych okaleczeń, a mianowicie J. Kasprowiak i Adam Szarnowski.

Bielefeld. Strajkujący tkacze firmy Dehlius Söhne, podjęli po 3-miesięcznej przerwie pracę. Robotnicy ulegli, gdyż dłużej bez pracy zostając, nie mieliby sposobu do życia.

We Warszawie na dworcu strażnicy celni pochycili żydówkę Rebekeę Lakserową na przemycańiu 774 zegarków kieszonkowych — które owa żydówka przewiozła z Anglii przez granicę bez cła. Miała ona te zegarki w trzech ręcznych kuferkach — gdy tragarze wysilali siły na ich przenoszenie z dworca do doróżki, zwrócili na siebie uwagę urzędników celnych — ci zażądali otworzenia kuferków, a gdy im tego odmówiono, przyaresztowali kuferki i znaleźli ową kontrabandę, za którą żydówka zapłaci niesłychaną karę pieniężną.

Rzym. W okolicach dotkniętych trzęsieniem ziemi, panują teraz ulewne deszcze, wyrządzając wielkie szkody.

Nowy Jork. Związek fabrykantów cukru postanowił zamknąć rafinerie w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii, przez co 5000 robotników straci utrzymanie.

Wóz tryumfalny króla Jana III. W jednym z ostatnich numerów „Pommersche Volksrundschau“ wyczytujemy ciekawą wiadomość, dotyczącą wozu tryumfalnego, ofiarowanego królowi Sobieskiemu po bohaterskiej obronie Wiednia przed Turkami w roku 1683, przez wdzięcznych mieszczan. Wóz ów, prawdziwe arcydzieło ówczesnych wiedeńskich powoźników, dostał się, niewiadomo na pewno, jak i kiedy, do wsi Raddatz przy Nowym Szczecinie na Pomorzu, i został przecięty na dwoje, umieszczony w kościółku wiejskim jako — kazalnica. Pudło całe, wymalowane w złotych kolorach, zatrzymało dotychczas blask swój, jak gdyby dopiero co opuściło pracownię. Odbija od niego tylko strona przednia, gdzie na miejscu dźwiczek przybito, również złocisty, herb rodziny Kleistów, dawnych właścicieli Raddatzu, z odpowiednim napisem. W starej części widnieją przepyszne, nadzwyczaj artystyczne wykonane arabeski, chrześcijańskie i tureckie znaki wojenne, a pomiędzy nimi herb Sobieskich **Janina** z napisem: J. S. R. P. (Johannes Sobieski. Rex Polonorum). Mieszczący się na górnej części karety, zawieszony w rodzaju baldachimu nad amboną, napis: „Currus triumphalis Johannes Sobieski, regis Polonorum“, dowodzi jasno, że był to rzeczywiście wóz tryumfalny, poświęcony Janowi III.

Jak wóz ten dostał się do Raddatz, i dla czego zamieniono go na kazalnice, o tem milczą wszystkie rękopiśmienne źródła. Istnieje jednakże legenda, której ówczesny właściciel wioski, pułkownik Fryderyk Kleist, zdobył w roku 1744, podczas drugiej wojny śląskiej, stary wóz galowy w jednym z śląskich klasztorów i przesłał na swoje dobra na Pomorzu. Król pruski dowiedział się przypadkowo, że wóz ów należał niegdyś do dzielnego obrońcy Wiednia, i żądał jego zwrotu od pułkownika. Wdała się jednakże w sprawę przebiegła małżonka Kleista, kazała z wozu zrobić ambonę, i skutkiem tego nie należał król nadal na wydanie cennej pamiątki. W którym klasztorze jednakże karete tę zdobyto, i jak się tam dostała, tego także legenda nie wyjaśnia.

Może który z naszych czytelników, obe-

znany z tą sprawą, zechce podzielić się nami bliższą wiadomością.

W zimowej porze codziennie należy przynajmniej na godzinę otworzyć okna w mieszkaniach, by zepsute wyziewami ludzi powietrze wypłynęło, a napełniło świeże, mające w sobie dużo kwasorodu. Widzimy to zaraz, gdy w piecu zapalimy, jak dudni, jest to przypływ kwasorodu z powietrza. Mieszkanie także też łatwiej się potem ogrzeje, — gdy zepsute powietrze nie da się tak łatwo ogrzać, jak świeże — tak samo jak grube załuszczone potem ludzkim pończochy nie grzeją tak, jak grzeją czyste, choćby cienkie. Tak samo i bielizna czysta jest cieplejszą od zabrudzonej.

Poszukuje się macochy! W pewnym piśmie niemieckim pojawił się następujący anons, prawdziwie „fin de siecle!“ „Poszukuję dla mojego papy, który ma lat około 40 i jest od dziesięciu lat wdowcem, odpowiedniej żony. Mój papa jest człowiekiem sympatycznym, eleganckim i zajmującym znaczne stanowisko w towarzystwie. Ponieważ jest dostatecznie zamożny, nie potrzebuje wcale zważać na posag, główna rzecz leży w tem, aby żona jego wyróżniała się wykształceniem, powierzchownością i słodką ckarakteru. Listy nadsyłać należy pod adresem „Poufałość“ do biura ogłoszeń.“

Wstręt do murzynów istnieje wciąż w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Wymowny przykład zdarzył się niedawno w Indianopolis. W szpitalu miejscowym zakwawiała posada lekarza ordynatora. Otworzono na nią konkurs i po świetnych egzaminach miejsce to zostało udzielone młodemu murzynowi o niesłychanym uzdolnieniu. Za ledwie jednak objął swe stanowisko, wszyscy płatni pacycenci opuścili szpital, uważając sobie za obelgę, iż dano im murzyna-lekarza. Nędzarze, pobierający kurację bezpłatnie, nie pozwolili się dotknąć wzgardzonemu synowi Chama. Musiano odwołać nominację.

Znany w Milwaukee dobrze Zygfryd Bartkowiak, który przybył do Milwaukee, kiedy miał lat 17, a wrócił do Gniezna ubiegłego lata, został zaciągnięty do pruskiej armii i służy teraz w drugim Pomorskim pułku artylerii. Bartkowiak jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, a amerykański poseł w Berlinie zajmie się prawdopodobnie uwolnieniem go z wojska.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. „Corriere del Matino“ donosi, że zmarły car na usilne prośby syna zawiązał na nowo stosunki dyplomatyczne z Watykanem.

Tryest. Szaleje tu okropna burza. Wielka liczba okrętów doznała uszkodzeń.

Odesa. Policya wydała bardzo energicznie żydów przybywających z Rosyi.

Nabożeństwo polskie.

W Hanowerze w kościele św. Klemensa w sobotę, dnia 22-go grudnia wieczorem spowiedź dla członków Tow. św. Kazimierza. W poniedziałek 24-go grudnia spowiedź dla Polaków z Hanoweru, Linden i Dieren. W drugie święto Bożego Narodzenia (26go grudnia) dla Polaków z Misburga i innych miejscowości. Spowiedź zaczyna się rano o godz. 6-tej, a po poł. o godz. 3-ciej. W niedzielę, 23 grudnia oraz w święta Bożego Narodzenia Msza św. o godz. 8-mej, po której kazanie, po poł. o godz. 4-tej nabożeństwo polskie z polskim śpiewem.

Posady i prace.

Służąca. Bochum, Markt 8.

Mężczyzna do rozwożenia piwa. F. J. Kayser, Bickern.

Blachnierz. Wilh. Schumacher, Bottrop.

Piekarz. Ueckendorf, Friedrichstr. nr. 4b.

Służąca. Stoppenberg, Hallonstr. nr. 169.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Dezember u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0,60 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1894

Książ polski w Hanowerze!

Donosimy Szan. Rodakom i Rodaczkom w Hanowerze i okolicy, iż dnia **22-go grudnia** przyjedzie do Hanoweru **ksiądz polski** i będzie słuchał spowiedzi świętej **do 26-go grudnia** wieczorem. W którym czasie polskie nabożeństwo będzie się odbywało, zostanie ogłoszone przez plakaty. Prosimy o liczne zgromadzenie się na nabożeństwo i przystępowanie do spowiedzi świętej. Członkowie przystępują wspólnie do Komunii św. w niedzielę 23 grudnia. Każdy członek powinien iść do spowiedzi św. z karteczką, którą odebrać można u prezesa, sekretarza i w lokalu posiedzeń.

Zarząd Tow. św. Kazimierza w Hanowerze.

Towarzystwo świętego Józefa w Altenbochum

oznajmia swym członkom, iż przypadające posiedzenie na niedzielę dnia 9 grudnia odbędzie się w sobotę (uroczystość Najśw. Panny) 8 grudnia punktualnie o godzinie pół do czwartej. Zmiana jest z powodu zapowiedzianego polskiego nabożeństwa na niedzielę w Bochum. Uprasza się jak najusilniej wszystkich członków, ażeby na posiedzeniu podali liczbę i wiek swych dzieci, spisawszy na kartkę, ażeby można wiedzieć jaką gwiazdkę dla tych małych przygotować. Wspólny śpiew dla dzieci będą na gwiazdkę stanowiąły pieśni: W żłobie leży i Anioł pasterzem mówił. O liczne stawienie się członków uprasza

Piotr Mikołajczak, prezes.

Wszelkie listy dotyczące Tow. naszego proszę adresować:

Peter Mikołajczak, in Laer nr. 93.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

oznajmia swym członkom, iż dnia 8 sm. po południu o godzinie 3-ciej jest sposobność do spowiedzi św. tak samo w niedzielę to jest o 9-tej z rana. O godzinie 9 1/2 Msza św. na której tow. przystępuje do wspólnej Komunii św. Zaprasza się szanownych członków, ażeby się wszyscy stawili jak jeden mąż. Po południu po nabożeństwie **walne zebranie**, na którym będą jeszcze obrady względem gwiazdki. Uprasza się szanownych członków, którzy mają dzieci, ażeby na posiedzeniu podali liczbę i wiek swych dzieci, spisawszy na kartkę, ażeby można wiedzieć jaką gwiazdkę dla tych małych przygotować. Wspólny śpiew dla dzieci będą na gwiazdkę stanowiąły pieśni: W żłobie leży i Anioł pasterzem mówił. O liczne stawienie się członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

podaje niniejszem do wiadomości, iż w sobotę 8 bm. od g. 3 po poł. jest w klasztorze sposobność do spowiedzi św. W niedzielę o g. 10 1/2 jest nabożeństwo polskie, podczas którego członkowie naszego tow. przystępują wspólnie do Stołu Pańskiego. Po poł. o g. 3 jest nabożeństwo polskie, a po nabożeństwie zebranie. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorfie

podaje swym członkom do wiadomości, iż Wiel. Ojciec Andrzej z Newiges w piątek po obiedzie i w sobotę do obiadu będzie słuchał spowiedzi św., więc członkowie powinni się licznie stawić do spowiedzi św. W sobotę po drugiej Mszy św. to jest o 1/2 3 godzinie przystąpimy do wspólnej Komunii św. Po obiedzie w sobotę jest posiedzenie towarzystwa o godz. 5-tej, na które przybędzie Wielobny ks. wikary Adams, którego chcemy obrać honorowym prezesem w miejsce ks. Bürga. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków i Rodaków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

daje do wiadomości swym członkom, iż w sobotę 8-go grudnia przystępujemy do wspólnej spowiedzi św. a w niedzielę 9-go grudnia do wspólnej Komunii świętej. Członkowie winni się stawić w kościele z czankami i komunią towarzyskimi o godzinie 1/2 8 rano.

Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 8-go bm. po nabożeństwie polskim. Na posiedzenie przyrzekł przybyć ksiądz proboszcz miejscowy z polskim naszym księdzem. — W sobotę 8 bm. w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi także polskie nabożeństwo.

Zarząd.

Ogłoszenie!

Wszystkich prezesów towarzystw polskich, co odebrali książki do nabożeństwa, proszę, by wszystkie pieniądze, za sprzedane już książki do nabożeństwa, nadesłali w czasie od **9-go aż do 15 grudnia** pod adresem: Hochw. Herrn Kaplan Koenen in Altenessen. Nie sprzedane dalej sprzedawać trzeba.

Prezesów wszystkich towarzystw polskich w dekanacie esseńskim zapraszam niniejszem na naradę do **Steele**, w niedzielę 16-go grudnia o godz. 2 po poł. na salę gościnną p. Müllera, Freisenbruch (5 minut od dworca marchijskiego). W ten dzień proszę mi podać piśmienny obrachunek, dokładny z bieżącego roku, zawierający w sobie: 1) wiele pieniędzy towarzystwo w ciągu roku nadesłało do Bochum na zapłatę książek; 2) wiele „Przewodnika“ sprzedano; 3) wiele „Zbioru“; 4) wiele nadesłało do kapelana Koenen do Altenessen w ciągu roku za nabożeństwa, ile za sprzedane książki. Wszystko skuratnie na karteczce powinien każdy spisać i mi oddać. Następnie urządzimy wszystko z nowa na rok 1895. — Naradę prezesów tow. polskich w dyecezyi Monasterskiej w krótkie międ będziemy. — Na naradę 16-go grudnia w Steele i prezesowie innych miejsc przyjąć mogą. Będzie rozmowa o interesach duchownych Polaków na obczyźnie.

O. Andrzej.

W Ekspodycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.

Szanownym Rodakom

oznajmuję, że wszystkie **nowości** na

paletoty, ubrania i spodnie

już nadeszły, a że zapas mych towarów bardzo wielki, prawie za wielki, dla tego postanowiłem po jak **najtańszej** cenie wszelką garderobę odrabiać pod gwarancją dobrego leżenia. Proszę z tej sposobności korzystać. Mam także rozmaite **koszule, spodnie do roboty, kitle, jaki, szkarpetki wełniane, szelki, paski wyszywaue, jedwabne chustki na szyję itd.**

Z szacunkiem

A. Powalowski, Bochum,

Alleestr. 13, w pobliżu dworca Gussstahl.

Szan. Kumotrowi Panu
Mikołajowi Nowackiemu
w Steele

życzę zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego w dzień Jego Imienin. Oby Ci Bóg życia chwile siodził * Abyś zdrów do pracy chodził * Byś mógł pracy trudy znosić * Chciej Twego Patrona prosić. — Mikołaj Nowacki po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!
Wojciech Ratajczak.

Poszukuję jednego lub dwóch
dobrych i pilnych

czeladn. szewskich

w wieku od 20 do 21 lat, za dobre wynagrodzeniem.

M. Brede, majster szewski,
Bochum, Wiemelhauser Str. 10a.

Obwieszczenie!

W każdą niedzielę od 10-tej do 1-szej w południe, będę udzielał rady bezpłatnie, w lokalu „Biura ludowego“ w Bochum (Kath. Vereinshaus) ulica Wilhelmstr. nr. 9. w wszystkich sprawach knapsaftu, górnictwa, okaleczenia, podatków, mwalictwa i t. d. W wszystkich innych sprawach też się rady udziela za pomocą panów adwokatów. Na biurze mówi się po polsku.

Jakób Miara.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drujnej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Baczność! Tylko za 5 1/2 marki muzyka



Rozsyłam za pobraniem pocztowem moją powszechnie za najlepszą uznaną harmonikę koncert. „Tryumf“ z 10 klawiszami, 2 rejestr., 2 podwójnymi basami, 20 podwójnymi głosami, 2 podwójnymi miechami, (9 fałd i 2 wstawki). Sprzączka do mieszków, obicie niklowe. Stalowe okrycia ochronne na rogach fałd miechów, przeto **bardzo trwałe. Eleganckie wykonanie, klawiatura otwarta**, silna i piękna muzyka, wielk. 35 ctm.

Dalej ten sam instrument, lecz tylko o 31-32 ctm, i 1 podwójnym miechu (8 fałd i 1 wstawka) za tylko **4 mr. 75 fen.** Do każdego instrumentu dodaje się za darmo szkołę, podług której **za raz** grać można. Zapakowanie darmo. Porto 80 fen. Najtańsze źródło nabycia wszelkich instrumentów muzycznych.

Niepodobający się towar przyjmuje z powrotem, dla tego niema żadnego ryzyka.

Wilh. Mühler, instrumenta muzyczne, Neuenrode (Westfalia).

Zakład fotograficzny.

H. G. Köhler, Steele,

naprzeciw figury Panny Maryi.

Dla fotografowania każdego czasu — **także w niedziele** — otwarty.

Pod gwarancją dobre wykonanie. Skora usługa.

Zdjęcia przy każdym powietrzu.

Kochani Bracia Rodacy!

Wszystkim Rodakom w **Bochum i okolicy** podaje do wiadomości, iż przeniosłem mój skład napowrót do domu, gdzie mieszkałem przedtem, to jest przy ulicy

Friedrichstrasse nr. 7, niedaleko Wilhelmsplatz.

Podaję zarazem do wiadomości, iż **powiększyłem mój skład** i jestem w stanie odstawić

ubioy, spodnie i paletoty

po jak najtańszych cenach. Proszę się przekonać, że obsługuję rzetelnie i prędko a ceny u mnie jak najniższe. Dziękuję też wszystkim dotychczasowym moim odbiorcom za łaskawe poparcie i proszę i nadal w razie zapotrzebowania do mnie się zwracać i innym mój skład polecać.

Z szacunkiem

Jakób Dorowski,

Friedrichstr. 7. **BOCHUM,** Friedrichstr. 7.